



W. BIEGAŃSKIEGO · W. CZĘSTOCHOWIE

EX · LIBRIS · M · B · P · IM · DR ·



BIBLIOTEKA PUBLICZNA im. W. Biegańskiego w CZĘSTOCHOWIE

PRAWA REPRODUKЦИИ ZASTRZEŻONE

COPYRIGHT RESERVED

CONCZĘSTOCHOWSKI

Przebieg sprawy
— miejscowym oraz

Zaglebia Dąbrowskiego.

Cena 3 kop.

Teatr „OAZA“ I Aleja № 11 **Dziś** zmiana programu.

Zawiadomienie.

Zatwierdzone przez Minist. Przemysłu i Handlu

Na wieczorne kursy handlowe dla kobiet

przejmują się zapisy codziennie od 10-ej do 8-ej. Wykłady rozpoczną się w udowia Listopada. Zarządzająca Kursami **Z. Garztecka.**

Zawiadomienie.

Došlo do naszej wiadomości, że w Sośnowcu, Będzinie i okolicach sprzedają gilzy do papierosów z podrobioną naszą firmą, przeto prosimy Szanownych odbiorców naszych gilz, otwierać przy kupowaniu każde pudełko, w środku których umieściliśmy obok podany znak ochronny obok naszej fabryki, zatwierdzonej w Departamencie Handlu i Przemysłu za № 5225.



Handlu i Przemysłu za № 5225.

Z uszanowaniem

Kalinowski & Przepiórkowski.

Warszawa.

1405—10—4

Zatwierdzone przez Minist. Przemysłu i Handlu.

KURSY HANDLOWE Wacława Nassalskiego

(wieczorowe)

dla osób pteci obojga

Wykłady rozpoczną się 16 b. m.

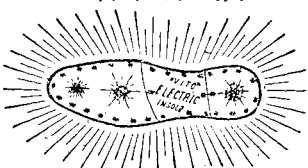
Zapisy przyjmują się w Kancelarii Kursów, Aleja I № 9 I sze piętro od frontu. C dziennie od godz. 6—7 wiecz., w Niedziele i święta od godz. 1—3 po południu.

Podeszwy Elektryczne

„VITO“

WPROWADZAJĄ BEZUSTANNIE DO WASZEGO ORGANIZMU ŻYCIODAJNĄ SIŁĘ NATURY ELEKTRYCZNOŚĆ.

Jestecie chorzy? Cierpicie na osłabienie nerwowe, wycieńczenie, osłabienie ogólne, brak energii, neuralgię, reumatyzm lub jakikolwiek bądź inne nerwowe doległości? Pozbądźcie się Waszej choroby wprowadzając dniem i nocą do organizmu energię elektryczną. Podeszwy elektryczne nalażują Wasz organizm elektrycznością od stop do głowy bezustannie, nie powodując najmniejszego uczucia przykrości. Ta potężna siła natury ożywi, wzmożni, odświeży i orzeźwi Was, jak woda ożywia wędniejącą roślinę. Nieczem nie ryzykujecie, próbując je nosić.



Bądźcie więc silnymi i na nowo zdrowymi! Powróćcie do Waszego dawnej żywiości, ołoty do życia, energii! Niechaj prad siły i zdrowia przebiegnie Was od stop do głowy! Podeszwy elektryczne „Vito“, które jedynie mogą wrocić Was żywej swojej codziennemu działaniu, kosztują wcale niedrogo i są bardzo trwałe. Jeśli dotknęliście jestecie jednym z wyżej wspomnianych cierpiących, spróbujcie, a nie będziecie tego dziwiącego środka, powracającego wam zdrowie.

Bezpłatnie: Zadać naszej bezpłatnej broszury w której znajdziecie wszelkie wiadomości, tryczące się z podaniem elektryczności „Vito“ i sposobu ich użycia, w celu wprowadzenia do organizmu energii elektrycznej. Twórcy ludzi dzięki podeszwom „Vito“ odzyskali siarcane zdrowie, srobuje, a nie będziecie tego nigdy zdrowi. Adres: **JENERALNE BIURO EXPORTOWE** Warszawa, Wierzbowa № 8. Pasaż № 91.

Lekarz dentysta Grejniec

przyjmuje codziennie od 10 rano do 1 i od 2 do 7 po południu. I Aleja № 10, dom p. Rajche Rowej, gdzie skład apteczny p. Neufelda, telefon № 108.

Nauka gry

na fortepianie, harmonium, skrzypcach, śpiewu solowego i chóralnego w szkołach i warsztwach, harmonii i kontrapunktu użdziela prof. muzyki

Feliks Witeszcak

w Częstochowie, Al. II № 37, II piętro.

PAPIER FAYARD

Papier medyczny tańszy od innych, skuteczny dla wyleczenia katarów, reumatyzmów, nielzytu dróg oddechowych. Wyborny plaster przeciw nagniotkom etc. Sprzedaż w aptekach i składach aptecznych. 1508—10—1

KALENDARZYK.

D. 8 Listopada.

miona chrześcijańska: dziś Goldfryda i Maura B. b. jutro Teodora i Oresta M. m. **Wskazd słowca:** godz. 7 m. 4, sąchód godz. 4 m. 23. **Ubyło dnia:** 7 godzin 26 minut. **Wiedomości historyczne:** 1838. Władysław VI obrany królem.—1794. Kapitulacja Warszawy.—1812. Bitwa pod Witebskiem.

Do ludu wiejskiego!

Minąwszy granicę Królestwa, znaleźliśmy się na terytorjum Ślązka Górnego, rdzennej jeszcze ziemi polskiej w zaborze pruskim. Dzień ponury, mglisty, chłodny, jak zwykle dzień listopadowy. Brak chęci do przyglądania się przez okno podczas jazdy pociągiem. Krajobrazowi, rztaczających się pól, na tle których rysują się kształtne murowane z czerwonymi dachami domy zamoznych wiosek i kolonij niemieckich. Więć badam wzrokiem obecnych w wagonie podróżnych, s ukajac jakiegoś rodaka, z którym mógłbym nawiązać rozmowę dla zabicia nudów. Jaz to my, Polacy wtedy czujemy się rodakami i braćmi jednej ziemi i zbliżamy do siebie, gdy los zapędzi nas w obce cudzoziemskie strony; wtedy z uciechą witamy się, jak gdyby dobrzy znajomi i nie wstydzimy się tego, gdyby nawet takim współziomkiem okazał się prostaczek w szaraczkowej sukmanie.

W wagonie, prócz mnie i garstki żydków i Niemców, dążących przez Lubliniec, Opole, Wessowską ku Wrocławowi w celach zapewne handlowych, siedział jeszcze w kątku taki właśnie nasz rodak, cichy, niemy, zgubiony. Przysiadłszy się bliżej, zapytałem go o powody smutku, malującego się na jego twarzy i podróży do Prus. W krótkich słowach uradowany nieco, opowiedział mi, że pochodzi z Królestwa z Mykanowa i jedzie po swoją 18 letnią córkę, która leży obłożnie chora w dalekich Prusach, bo aż w prowincji Wałdeck. Udała się tam na wiosnę razem z innymi, na robótę i straciwszy zdrowie, walczy ze śmiercią sama, jedyna, opuszczona; przy tych słowach wyjął list z kieszeni od córki, w którym pierwsze słowa brzmiały złowrogo: „Kochani Rodzice! Ostatni raz żegnam się już z Wami, bo już pewnie do Was do Polski nie powrócę“...

Dalej czytać nie mogłem, gdyż serce z gorczy się sciskało. Zrozpaczony ojciec spieszy oto ratować swe dziecko, zabierając z sobą młodego jakiegoś znajomego, jako przewodnika, który był już kilka razy w Prusach na robocie. Lecząc tego komora rosyjska niespodzianie zatrzymała, z powodu półpaska będącego w nieporządku, wobec czego znalazł się ów biedny ojciec zagranicą sam, bezradny, bez najmniejszej znajomości języka niemieckiego, a co najważniejsze bez dostadnego adresu. Rozplakał się nieborak jak dziecko. „Gdyby pan zechciał jechać ze mną, z chęcią wszelkie koszta bym poniósł“—urcisł.

Niestety obowiązki nie pozwalały mi tego uczynić, ponieważ tego dnia jeszcze musiałem wracać do kraju. Lecząc jak mogłem, dopomogłem strokanemu człowiekowi. Przedewszystkiem z małą znajdującą się na ścianie wagonu wypisałem mu wszystkie stacje, jak je miał przejeżdżać i gdzie przesiadać; następnie napisałem na kartce ołozwę, aby ktokolwiek czytał będzie to wyraził, nie odmówił nieszczęśliwemu ojcu chorąj córki dać pomoc i ułatwić widzenie się z córką. Pokrzepiwszy go wreszcie otuchą i nadzieją pomysłnego przejazdu, pożegnałem go, gdyż pociąg zbliżał się do kr. su mojej podróży.

Smutne to i bolesne jest dla nas, że lud nasz ekonomicznym upadkiem kraju zmuszony został wysłać takie młode, dzieciące nawet siły w świat do obcych na poniewierkę i prace ciężką.

Wiadome mi są liczne wypadki, gdzie młodzież wiejska traci w Prusach zdrowie, a nawet życie. W pewnej miejscowości słyszałem o młodej dziewczynie i kobiecie, które od dzwignia o czarów „oberwały się“, jak to lud mówi i powróciwszy do rodzinnych wiosek wkrótce po zmarły. Na własne oczy widziałem młodą 14-letnią dziewczynę z okolic Kobiel, która po tygodniu w pobycie w Kapsztalitz Prus polską,

Wydawca: pomnik, figur, portret, obraz, roboty przy budowach kostelów, jako też i każde roboty w zakresie rzeźbiarstwa wchozące, od najwyższych do najniższych pod względem artystycznym wykończona, ze wszystkich krajowych i zagranicznych pnia materiałów kamienia i drewna. Dekoracje domów od ręki modelowane i wszelkie roboty sztukatorskie. Zakład podejmuje na wykonanie roboty w miastowościach najbliższych, informacje, rysunki kosztorysy na każde żądanie.

Zakład Artystyczny Rzeźbiarsko-Hamioniarski Kruszyński i Proszowski w Częstochowie, Aleja III do f. 108.

RYDZEWSKI i S-ka
Biuro Techniczne w Częstochowie, Teatralna 13.

Detailiczna sprzedaż węgla kamiennego na korce z dostawą do domów, po cenach hurtowych.

Tak, ale i zaden jeszcze adwokat nie wygłosił podobnej mowy.

Tegoż dnia rada adwokatów przysięgłych została uwiadomiona przez ministerium sprawiedliwości, że żądanie jej postawione zostało przez ministra bez skutku.

Z Dumy Państwowej.

(Telegram Agencji Petersburskiej).
Petersburg 6-go.
(Dokończenie).

Po przerwie Szyngarew ponownie wstępuje na katedrę i aby skrócić swoją mowę poddaje dalszej sieszej krytyce projekt z dnia 1 listopada dowodzący, że prawo to wywołuje tylko zamęt, miesza się w sprawy rodzinne i tamuje możność opuszczenia gromady, kończy zaś mowę słowami: Prawo to należy odrzucić, nie pragmaty, bo wiem przemocą ludzi nie wgramadzić, lecz zdamy, aby możność opuszczenia gromady była zawarunkowana rozumnie środkami, obmyślanem i wszechstronnie na podstawach prawnych. Najważniejszym niebezpieczeństwem dla państwa jest brak organizacji w stosunkach społecznych i interwencja mosarstw obcych tu nie a nic nie pomoże. Interesa państwowe demagaję się rozstrzygnięcia kwestji rolnej w tem mianowicie znaczeniu, jaki mamy na myśli. Wcześniej lub później dojdziemy do tego i kwestja ta nas nie minie. (Okłaski na lewicy).

Z polecenia prezesa rady ministrów wice-minister spraw wewnętrznych, Ljokosin udzielił Dumie wyjaśnień, poczem ogłoszono przerwę o godz. 4 m. 15 popoł.

Posiedzenie wznowiono o godzinie 4-tej min. 35.

Dworianinow powołuje się na słowa Najjaśniejszego Pana o tem, że własność prywatna jest święta i nietykalna, i twierdzi, że po tych słowach sprzy są zbędne, że prawo z dnia 22-go listopada jest bardzo ważne i pozytywne.

Saweljew dowodzi, że wywłaszczenie przymusowe jest niezbędne, jako jedyny sposób załatwienia sprawy rolnej. Prawo z dnia 22 listopada, z powodu jego braków, należałoby odłożyć do czasu, kiedy sprawa rolna będzie rozważana w tateści.

Sokołow II: Wspólnoty znosić nie można. Prawo z dnia 22 listopada powiększa kadry bezrolnych.

Zdaniem społecznych demokratów, właszczenie powinni otrzymać ziemie w drodze natchmiastowego wywłaszczenia na ich rzecz wszystkich gruntów niewłasnościanskich.

Potrzebna jest demokratyzacja wszystkich stron życia publicznego i osobistego i zniesienia stanowości. Gmina powinna być wolnym, dobrowolnym związkiem wolnych właścicieli ziem i obywateli. Partja socjalno-demokratyczna nie powinna drogą częściowego załatwienia sprawy rolnej ani z rzadem, ani z frakcjami, z nim się solidaryzującymi. Partja socjalno-demokratyczna uznaje za potrzebne... (głos na prawicy: Bomby!) odrzucić prawo z dnia 22 listopada i przejść do porządku dziennego.

Gogeczki od czytuję odpowiednią formułę (okłaski na lewicy).

Odczytano porządek dzienny następnego posiedzenia, które odbędzie się w poniedziałek o g. 11 zrana.

Posiedzenie zamknięto o godzinie 6-tych min. 28.

Telegramy.

Szkoły początkowe.

Grodno 7 TAP. We wrześniu i październiku otworzono 100 ludowych szkół początkowych, 2 szkoły miejskie, 3 kolejoowe. Zatwierdzono 46 posad nauczycieli.

Katastrofy morskie.

Amya 7 TAP. Zatonął parowiec, wiozący 600 podróżnych. Dwudziestu osób straciło życie w falach morskich.

Tokjo 7 TAP. Okręt „Taich“ poszedł na dno. Utonęło 150 ludzi.

Handel anglo-rosyjski.

Londyn 7 TAP. Członek Rady państwa Ti-

mirazjew zwiadził nowe okręty w Bristolu i wypowiedział przy śniadaniu mowę, wyrażając nadzieję, że handel między Anglią a Rosją wzrośnie.

Przedstawienie Zeppelina.

Berlin 7 TAP. Następcą tronu i hr. Zepelin wyruszyli w podróż napowietrzną o godz. 11-jej rano. Balon przy silnym chłodnym wietrze północnym poszybował na spotkanie cesarzewi.

O godz. 2-jej p.p. przybył pociąg cesarski. Zeppelin manewrował nad dworem i przesyłał pozrowienia powiewaniem chustki, na które odpowiadał cesarz.

Wybuch nafty.

Baku 7 TAP. Dziś o godz. 5 pp. w Sachrachach kopalniach naftowych T-wa Bakunskiego trysnęła silnie fontanna, która zaczęła się palić; przez godzinę cały horyzont oświetlony był płomieniami.

Przyjaciele Serbji.

Białogród 6 t. w. l. Donoszą tu z Londynu, iż do przedstawicieli rządu serbskiego zgłaszają się liczni ochotnicy angielscy, pragnący wstąpić do wojska serbskiego w razie wojny z Austro-Węgrami. Między innymi zgłosił się pewien pułkownik i zaoferował tyłu żołnierzy, ilu tylko rząd serbski zechce. Pewien bogaty anglik, który nazwisko swe utrzymuje w tajemnicy, ofiarował cały swój majątek Serbji, wyrażając gotowość walczenia przeciw Austrii w szeregach serbskich.

Sprawa bałkańska.

Wiedeń. Prasa tutejsza komentuje z ożywieniem uchwały wicewi w Zagrzebiu.

„N. fr. Presse“ występuje w tonie stanowczym przeciwko żądaniom autonomicznych Chorwatów. Inne dzienniki piszą o uchwałach wicewi z nietajomem zadowoleniem, stwierdzając, że bowiem wobec Europy, że większość mieszkańców Bośni i Hercegowiny jest zadowolona z aneksji. Wobec tego Austria może się zdecydować nawet na plebiscyt wśród tej ludności, gdyż wypadby on niewątpliwie przychylnie dla sprawy aneksji.

Wiedeń. Donoszą tu z Saloniki, że w pobliżu Serresu wynikła wczoraj potyczka między turekimi posterunkami pogranicznym a bandą bułgarską. Bułgarzy stracili pięciu zabitych i ocalili się.

List otwarty.

Szanowny Panie Redaktorze!

Wobec tego, że przyjazd mój do Zagłębia poprzedził zamianka w Pańskim piśmie, iż odczyty moje z higieny kobiety demoralizują młodzież swą pornograficzną treścią i na szpalkach pańskiego pisma obrażono moje nazwisko — proszę Sz. Pana o zamieszczenie niniejszego oświadczenia.

Będąc zapraszana, przeważnie przez prowincjonalne tow. higieniczne do wygłaszania wykładow z dziedziny kobiety we wszystkich gubernialnych i większych miastach Królestwa, wszędzie odbierałam w miejscowych pismach jak najlepsze o mych odczytach recenzje i wszędzie podnoszono ich doniosłe kulturalne znaczenie. Z kolei, przyjechałam i do Zagłębia, by tak jak wszędzie przekonać kobiety, że zdrowie to kapitał narodu, że musi ona przygotować się do swych obowiązków matki i kapłanki domowego ogniska, że w jej rękach zdrowie i siła młodego pokolenia, że w tym celu musi ona dbać o swoje zdrowie i wyrzec się wielu przesądów mody i wielu zabobnów, dotyczących wychowania dzieci, a głównie niemowląt; że, kobieta, wstępując w związki małżeńskie, niema dziś najmniejszego przygotowania do tych ważnych zdrowotnych potrzeb życiowych, rodzinnych i wychowawczych.

Zwazywszy na to wszystko wyżej powiedziane, nie mogąc uwierzyć w prawdziwość protestów Łowicza, Sieradza lub Kielczanek, które nb. same w miesiacu lutym z bukietami kwiatów odpowiadały mi na dworzec po wysłuchaniu mych odczytów z hyg. kobiety.

Dlatego też nie mam zalu ani do Stowarzyszenia chryześciańskiego robotników Dąbrowy, zaś do wyżej wymienionych kobiet, gdyż jestem głęboko przekonana, że są oni wszyscy nieświadomymi narzędziami w rękach ludzi, którzy zamiast szerzyć ideały chrześcijaństwa

i miłości bliźniego — tamują wiedzę i oświatę i rzucają słowa przekleństwa na ludzi, pragnących popularyzować zasady zdrowia i fizycznego odrodzenia naszych dzieci.

Racz przyjąć Sz. Redaktorze wyrazy pozawania. **Dr. J. Budzińska-Tylichka.**
7-XI 08 r. Częstochowa.

Przyp. Red. Zamieszczając, w imię bezstronności, „List otwarty“ — dr. Budzińskiej-Tylickiej, nie możemy oprzeć się wyrażeniu przytoczenia, iż prawdopodobnie sz. prelegentka nie czytała ani jednego z odnoszących artykułów w „Gońcu“ obrażających rzekomo jej nazwisko (!). „Gońiec“ wypowiedział otwarcie swe zapatrywania na odczyty o „wolnej miłości“, o odczyty sz. prelegentki pisać nie mógł, nie znając ich, uważał jednak za właściwe przytoczyć o nich zdanie niektórych dzienników warszawskich, powołując się na źródło.

Tabela nieurzędowa

wygranych w ciągnięciu 4 kl. 191 lot. klas. Królestwa Polskiego.

Dnia 6 listopada 1908 r., jako w 1 dniu ciągnięcia wyszły następujące główne wygrane:

Rub. 5.000	na № 15410
Rub. 4.000	na № 459
Rub. 2.000	na № 1587
Rub. 1.000	na № 8504
Rub. 600	na № 20616 23476
Rub. 300	na № 1719 1790 2878
8897 8831 10367 16568 16953 17096 23226.	
Po rubli 90 NEN-ry:	
179-275 288 411 1248 1709 2126 2775	
3597 4662 5238 5242 5987 6976 9004 9012 9326	
9732 11080 11885 11953 12086 12495 13267	
19456 12940 15394 16475 17965 19501 20509	
21956 22123 22382 22418 23357.	
Po rubli 75 NEN-ry:	
19 33 38 45 121 297 332 38 39 65 73	
442 76 521 50 70 601 8 99 708 26 804 30 42	
931 62 81 1016 52 1274 1844 1458 77 1510	
1610 1774 1811 54 59 60 77 89 90 1922 32	
69 73	
2015 66 2104 45 2160 2168 2219 34 2331	
89 2456 2511 20 24 25 2607 70 98 2724 33 44	
52 66 2811 2975	
3029 98 3110 58 82 3241 3353 3463 72	
3671 79 3729 81 96 97 3814 3923 42 98	
4079 4137 48 59 70 4203 23 33 48 54 68	
4339 4478 4519 58 65 72 4601 82 4859 59	
4961 91	
5017 59 5111 12 74 83 5313 5449 62 5629	
5638 5726 80 99 5817 78 5943 58 78	
6055 78 86 6122 38 56 6239 6303 9 34	
83 96 6414 20 31 45 6555 99 6622 48 55 58	
6668 6704 14 25 95 6816 38	
7070 91 7118 42 56 7208 33 44 7890 92	
7465 75 7512 94 7663 7717 20 89 83 86 89	
7891 7909 11 86	
8004 82 51 65 78 8147 52 53 8204 20 8204	
20 8305 12 19 41 8446 8519 66 91 8742 47	
8886 8966 7 52 54	
9028 50 77 94 9170 96 97 9226 33 49 65	
9319 9414 91 9501 92 9617 23 86 9700 44 78	
96 9857 9904 37 48.	
10009 14 56 81 93 128 35 361 410 24 40	
534 35 601 26 79 727 88 62 89 814 20 45 928	
78 92	
11010 62 82 255 72 93 340 41 44 79 458	
66 87 553 82 614 36 40 57 714 37 37 811 21	
75 914 65	
12056 134 207 13 34 54 98 331 433 43	
547 621 94 703 84 85 812 65 812 65 953 959	
18029 162 227 77 90 97 418 71 90 97 418	
71 90 503 7 54 605 23 29 731 802 86 68 92	
927 37 93	
14072 84 140 268 90 320 63 67 74 410	
28 85 632 47 791 801 38 48	
15043 106 8 19 58 63 79 251 63 92 361	
99 409 12 535 78 618 66 731 39 85 853 932	
51 54 98	
16028 36 69 88 119 42 82 236 91 310 26	
71 480 84 511 18 19 63 605 757 67 805 34 972	
17019 20 80 56 151 331 55 56 411 80	
543 46 47 50 662 701 6 30 84 828 28 48 905	

Zdolna samodzielnna Buohalterka

poszukuje posady wieczorowej. Oferty do Administracji dla „Samodzielnnej“. 1501-5-1

Teatr „KOSMOS“ II-ga Aleja № 20.

Wielkie Kinematograficzne przedstawienia.

Program: Oddział I. **Przysięga wierności** (tragedja); **Herolizm kobiety** (dramat). Oddział II. **Podróż w Wozozach we Francji** (z natury); **Aroganckie zachowanie grubasa** (komiczne). Oddział III. **Tajemnica spirytyzmu** (bardzo kom.); **Cudowny wynalazek** (bardzo kom.) Niebywała w tutejszem mieście Sensacyjna Nowość 5 operacji raka śtywnego paryskiego profesora Dojana. Bilet 10 k. Dyrekcja.

Co tydzień zmiiana programu.

Fabryka wyrobów krosielniczych egzystująca od 1871 roku. Ma zawsze na składzie i sprzedaje najtańszej, bo własny wyrób i nie płaci administracji ani lokalu: obrazy, f. retrony, eboragwe, szalandy, ornuay, kopy, baldachimy, krzyże, lampy, żyrandole, lichiarze, medaliki, obrazki i t. p. Buduje ostarze nowe i stare **pozłaca**. Biblioteka po zmarłym ks. s. p. Romanowiczu do sprzedania w całości lub częściowo.



ZAKŁAD FOTOGRAFICZNY
B. WOLLENBERGA 2-ga Aleja № 40.
 TUZIN FOTOGRAFJI:
 Wizytowych rb. 2. Gabinetowych rb. 5.

Zdjęcia rodzinne bardzo tanio jeszcze na czas krótki, każda osoba fotografująca się otrzymuje dodatek darmo jeden z powyższych przedmiotów z własnym wizerunkiem: broszkę, spinki, szpilkę do krawatu lub brelok. Zakład wykonuje zdjęcia wszelkiego rodzaju wchodzące w zakres fotografii. Grupy, widoki, wnętrza pokoi i t. d. **B. Wollenberg.**

Zarząd
Stowarzyszenia Młynarzy
 zawiadamia wszystkich p. Celem miejscowych i zamiejscowych, że dnia 11 Listopada b. m. odbędą nabożeństwo o godz. 9 rano w kościele św. Zygmunta. Następnie po nabożeństwie prosimy o przybycie p. Zielińska na ul. Krakowską Orczykowskim.

Z poważaniem Zarząd
 1494

Do sprzedania
PIĘCYK naftowy
 „Mutador“ bardzo mało używany, zobaczyć można w aptece W. Tysza II Aleja. 1497—

Zakład stolarsko-rzeźbiarski
 Nr. 12 Adama Świątego, przyjmując zamówienia wchodzące w zakres stwa, oraz sprzedaż mebli. 1412—

Na wieczory Jesienne:

- 1) Gruszecki A. Bojownicy. Powieść. Wydanie 3. 1,35.
- 2) Gruszecki A. Kolejarze. Powieść współczesna. Nowość. W pięknej okładce rb. 1,60.
- 3) Gruszecki A. Światłodawcy. Powieść współczesna. Nowość. W pięknej okładce rb. 1,20.
- 4) Nowaczyński A. Figliki sowizdrzalskie. Nowość. W pięknej okładce rb. 1,35.
- 5) Stefan Bojanowski. Sylwetki koni orgentalnych i ich hodowców z licznymi rysunkami cena rb. 2,70.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

KANTOR WYNAJMU
 Waret na gumach i bez gum,
 oraz landa, powozów, bryczek etc.
 W każdym czasie, na godziny, kursa i miesięcznie.
 Po cenach umiarkowanych.
KANTOR ul. Teatralna № 56, telefon № 246.
 1495—5—2 **J. KOSSOWSKI.**

GUKIERNIA i FABRYKA
 Cukierków i Pierników
Karola Millera w Częstochowie III Aleja 52.
 Posiada na składzie
 Duży zapas czekolady, marmolady, wafle, herbatniki, irysy, chałwy, karmelki, landryny, draże. Poleca Sz. pp. na nadchodzące święta pierniki pierwszorzędnych firm Warszawskich Złoty ul. Wróblewski i własnego wyrobu.
 1427—3 3 Pozostaje z szacunkiem **K. Miller.**

E. WICHURA II Aleja № 37
 POLECA:
 Duży wybór modnych **bluzek, spódniczki** halki. **Koldry** watowane, białeżną pościelową, puch i pierze. **Walki** do okien, watę kolorową, hurtem i detalicznie. Tkaniny fabryki „Częstochowianka“. Wszystko w dobrym gatunku, ceny niskie, proszę się przekonać. 12—3
 1395

Magazyn ubiorów męzkich i okryć damskich
 wykonywa starannie. Ceny umiarkowane.
 Poleca w dużym wyborze krawaty, szalki, bieliznę i t. d. Tuzięc trawiecki zakład reperacyjny.
Ulica Teatralna № 35.
T. Walter.
 1435—2—3

Magazyn OBUWIA
M. WESTINGA
 II-ga Aleja № 16, dom p. Imicha vis-à-vis Szpitala.
 Poleca obuwie w wyborowym gatunku, najświeższych fasonów.
Ceny przystępne.
 1456

SKŁAD SUKNA i KORTÓW
Zygmunta GOLDMAN
 0000—10—1
 II Aleja № 20 w oficynie
 poleca na sezon jesienny i zimowy:
 wybór pięknych materiałów na ubrania i palta z pierwszorzędnych fabryk krajowych i angielskich.
Ceny nader umiarkowane.

!!! Fenomenalnie tanio !!!
Tylko za 5 rubli.

Wysyłamy każdemu detalicznie po cenach hurtu 10 niżej wyszczególnionych, niezbędnych dla każdego gospodarstwa domowego: 1) Męzki lub damski zegarek płaski czarnej stali montuar (masz. bez klucza). Uwaga: oddzielnie zegarek 25 kop. znakomitej fabryki „Sando“; 2) Dewizka z ozdobną złotą lub niklową (niecierniejącą); 3) Elegancki brelok z ozdobą z złota lub niklowy; 4) Wspaniałe pierścienie z prawdziwego złota 56 próby lub elegancki port-cygar, lub para koleczyków 56 próby lub też skórzany pasek damski angielskiego wyrobu; 5) Skórzany portmonetka angielskiego wyrobu z 7 przedziałami z mocnym zamkiem dla stempła; 6) Kauczkowy stempel z imieniem i nazwiskiem kupującego; 7) Flakonik tuszu do stempła; 8) Elegancki serek z angielskiej stali; 9) Mundszlak-apatat d-ra Koeba i 10) Maszyna zapalnicza. Kryty zegarek męzki lub damski z wszystkim datkami tylko 6 rb. 25 kop. Zegarki wysyłamy wyregulowane do nuty z poręczeniem dobrego chodu w przeciągu 6 lat; natychmiast po otrzymaniu obstalunku, za zaliczeniem pocztowym; wysyłamy nie i bez zadatki. Adresować prosimy: Firma Handlowa Sz. I. K. Warszawa. ul. Zielna 41. 1491—

J. S. MALKO Częstochowa
 III aleja № 73.
Fabryka instrumentów muzycznych,
 prosi W-nych Organizatorów muzyki o wcześniejsze zamówienie dla Orkiestr instrumentów muzycznych dętych rzmiętych. Poleca różne trąbki myśliwskie i sygnowane szkoły, samceczki do instrumentów, instrumenty samagrające i korbkowe. Strojenie i przerabianie, reperacje.
 Dla handlujących ustępuje stosowny rabat.
Nowość! Okaryny model polski.
 Pozostaje z szacunkiem **J. S. MALKO.**

Świeże tranę lecznicze
 otrzymał i poleca
Skład Apteczny Aleksandra Hoffmana
 Stary Rynek № 21,
 Tamże walki do okien, wata kolorowa, kit olejny i suchy.

Sprzedaje na raty.
Sprzedaż Obrazów
RELIGIJNYCH
J. Śliwińskiego
 w ZAWIERCIU
 ulica Siewierska № 24.

Sprzedaje za gotówkę.

5-1
 Zginęła przed trzema tygodniami Antonina Kabala, chora na umysł. Kto by wiedział da znać za wynagrodzeniem, ulica Zielińska 37, prosi mąż. 1517—2—1

1-1
 Z powodu wyjazdu jest sklep do sprzedania spożywczo-dystrybucyjny. Raków, dom Prejerowicza. Właściciel sklepu J. Katerka. 1516—1—1

1-1
 Potrzebni są chłopcy do zakładu maszyniarniczego, ul. Wszechnicy № 83, Biał. 1520—

Starszy FELCZE
S. Sorokin
 obecnie mieszka przy ulicy Siemki
Kamienic № 23, dom p. p. kiewicz. 1423—

MASŁO
 śmietankowe i potrawowe higienicznej parowej młocni z Ląblina, oraz mleko, czywo, isja, miód, ser, sery, kompoty i t. d.
 poleca **TANI**
 Skład produktów wiejskich „Zagon“
 III Aleja № 48 w prawej oficynie

Podmuchy jesienne

Puste gniazdo bocianie,

Wicher hula po łanie,
Po ściernisku zozeraiałem i suchem.
Chmur się kłębią tumany, —

Odleciały bociany,
Odleciały z jesiennym podmuchem...

Wicher hula po łanie...

O, jak smutne to granie.
Niby tony pogrzebne w kościele
Gdy zaplaczą organy...

Odleciały bociany,
Na ich skrzydłach odbiegło wesele.

Puste gniazdo... Wicher płasza,
Starym kłosem potrząsa,
Zrywa liście i rzuca na drogi.

Idzie bosa sierota;
Wiatr odziera jej miota
I z bezdomnej drwi jeszcze niebogi:

„Hej, odpocznijno sobie,
Na sierocyim twym grobie
Marsz zahuczy żalobny w przestrzenie.“

Odleciały bociany...

Z piersi bólem targanej
Beznadziejnie wybiegło westchnienie...
Melania Czarnowska.

W wagonie.

(Humoreska).

Ze stacji Radomsk rusza pociąg osobowy. W jednym z przedziałów drugiej klasy „dla palących“, drzemie pięciu podróżnych. Przed chwilą pokrzepili się w bufecie, a teraz, weisnawszy się w miękkie oparcia, starają się zasnąć. Mrok, cisza. Otwierają się drzwi i do przedziału wchodzi wysoki, patykowaty jegość w brązowym kapeluszu i eleganckiej zarzutce, przypominający operetkowych korespondentów z powieści Verne'a. Staje w środku przedziału, zlekka sapie i długo przygląda się, mrucząc oczy, drzemiącemu podróżnym.

— Nie! — nie ten — mruczy.
— Djabli wiedzą co to jest! Zwarzować można.

Jeden z podróżnych przygląda mu się i radośnie wykrzykuje.
— Panie Janie! — To pan? — Co za spotkanie!

Patykowaty pan Jan drgnął, spojrzął i klasnął w dłoń.
— Ha kopę lat! Panie Piotrze! Nie miałem pojęcia, że pan jedziesz tym pociągiem.

— Cóż tam u pana?
— Dziękuję, nieźle. Tylko... ot, nie mogę trafić do mego przedziału. Idyota ze mnie. Wart jestem bata.

Patykowaty pan Jan kołysz się na nogach i chichocze.

— Także przygoda! Wyszędem po drugim dzwonku na kieliszek kontaktu. Rozumie się, wypitek. Ale ponieważ następny bufet daleko, więc postanowiłem wypić drugi. Pije — aż tu trzeci dzwonek. Lece, jak wariat, pędzę, wskazuję do pierwszego lepszego wagonu! No — niech pan powie — nie idyota ze mnie! — Co? Osiel dardaneński.

— Pan, widzę, w złotym humorze! Niech się pan śladzie.

— Nie, nie, idę szukać swego wagonu. Bywał pan zdrow.

— Po ciemku gotów pan jeszcze spaść z platformy; później znalazł pan wagon. Siadażże pan!

Pan Jan wzdycha i siada.
Widocznie jest podniecony; siedzi, jak na szpilkach.

— Dokąd pan jedzie? — pyta pan Piotr.
— Ja? W przestrzeń. W głowie mam taki chaos, że sam nie wiem, dokąd ję. Ha, ha, ha! Dobrodzieju kochany, wdział pan kiedy szczęśliwego durnia? Nie? Więc patrz pan! Masz przed sobą najszczęśliwszego ze śmiertelnych! Tak! Nic pan nie dostrzega na mojej twarzy?

— Tak jest... widocznie, że pan... trochę tego...

— Muszę mieć okropnie głupią minę. Szkoda, że niema lustra. Czuję, że przestarcam się w idyotę. Słowo honoru! Ha! ha! ha! Czy pan sobie może wyobrazić, że ja jestem, ni mniej, ni więcej, tylko w podróży postłubnej! No — nie jestem idyotą?

— Pan! Pan się ożenił?
— Dzisiaj, dobrodzieju, dzisiaj, ślub i zaślubiny w drogę.

Powinszowania, życzenia, pytania, jak zwy-

kle w takich razach.
— To dlatego z pana taki elegant — śmieje się pan Piotr.

— Ba! Dla zupełnej iluzji, nawet uperfumowałem się. Po uszy wlałem w marność tego świata. Ani kłopotów, ani myśli, nic, tylko czuję taką... czort wie, jak to nazwać?... błogość, czy jak tam?... Od urodzenia nigdy się jeszcze nie czulem tak rozkosznie! — Pan Jan przynyka oczy i aż głową kręci z „błogości“.

— Szczęśliwy jestem do obrzydliwości! — ciągnie dalej. — No, niech pan sam osądzi. Pójdę teraz do swego wagonu... A tam, na kanapie, przy okienku, siedzi osóbka, która, że się tak wyrażę, oddana mi jest całym jestestwem. Panie! Taka blondyneczka! Gołąbeczku mój! Turkaweczko moja! Figuleczko moja! Filoksero duszy mojej! Nózka, naprzykład! Chryste! Panie! Rączka! To przecież nie taka — łapa, jak pańska, to coś miniaturowego, magicznego — alegorycznego. Takimw wziął — i zjadłbym taką rączkę!... Eee... ale pan nie rozumie. Materjalista! Zaraz jakaś analiza, to, owo. Zasuszonego kawaler — i tyle. Jak się pan ożeni, dopiero pan odczuje.

— Tak, tak. Więc idę do swego wagonu. Tam jestem oczekiwany z tęsknotą. Czuję już przedsmak powitania. Cudny uśmiech! Przysiadam się i tak dwoma palcami za podbródek... — Pan Jan kręci głową i aż dawi się szczęśliwością.

— Potem kładę swą głowę na jej ramie i obejmuję ją w pół. A tu spokój, cisza, poetyczny półmrok.

— Cały świat przylitliłbym do piersi w takiej chwili... Panie Piotrze, pozwól się pan uściskać!

— Ależ z miłą chęcią.

Przyjaciele ścisną się przy ogólnej wesołości podróżnych i szczęśliwy małżonek ciągnie dalej:

— A dla większego idyotyzmu, albo, jak to w powieści mówią — dla iluzji, pójdzie się do bufetu na kieliszek, jeden, drugi, trzeci. A wtedy już w głowie i w piersi coś takiego, że i w bajce tego nie znajdzie. Jestem człowiekiem małuczkim, miernym, a zdaje się, że nie mam granic... Cały świat sobą obejmuję...

Podróżni zrażają się wesołością szczęśliwego małżonka i pan Jan ma już pięciu zaciekawionych słuchaczy.

A on kręci się, jak na rozżarzonych węglach, pryska śliną, wymachuje rękami, gada bez wytchnienia i chichocze. Podróżni wiotrują.

— Najważniejsza, panowie, to najmniej myśleć. Do licha z analizą! Chce się pić — pij, nie filozofuj, czy to szkodzi, czy nie. Do diabła z filozofią, psychologią i tam dalej!

Przechodzi konduktor.
— Kochany panie — zwraca się pan Jan — jak pan będzie przechodził przez wagon N 209, to niech pan powie pani w szarym kapeluszu z białym ptakiem, że ja tu jestem.

— Do usług! Ale w tym pociągu niema wagonu 209, jest 219.

— Niech będzie 219! — Wszystko jedź! Więc niech pan tej pani powie: „Małżonek zdrow i cały!“

Pan Jan raptem chwytą się za głowę.
— Małżonek... Pani... I to dawno tak?... Małżonek... ha! ha! Różgi jeszcze na ciebie trzeba — a tu małżonki! Powaga. Ach — idyot! A ona! Nie to wprost nie do wzięcia!

— W dzisiejszych czasach dziwnym się wydaje widok szczęśliwego człowieka — mówi jeden z podróżnych. — Łatwiej chyba białego auka zobaczyć.

— Taak! A któż temu winien? — wykrzykuje pan Jan, wyciągając swe długie nogi.

— Sami winni jesteście! Więc jakże pan myśli? Człowiek sam jest twórcą własnego szczęścia. Ale wy nie chcecie! przekornie uchylacie się od szczęścia!

— Masz wobec! A to jakim sposobem?
— Bardzo prostym! Natura postanowiła, by człowiek w pewnym okresie kochał. Nadszedł ten okres, więc kochaj... Ale wy nie słuchacie natury, ciągle czegoś oczekujecie. Dalej... w kodeksie powiedziano, że każdy normalny osobnik powinien wstąpić w związek małżeński. Bez małżeństwa niema szczęścia. Przyszedł czas — żeń się, niema co zlekkać! A wy się nie żenicie, ciągle na coś czekacie. Dalej — w Piśmie św. powiedziano, że wino radością napełnia serce człowiecze. Jeśli ci dobrze, a chcesz, że by było jeszcze lepiej — no, to idź do bufetu i pij! Główna rzecz, nie mędrkować, a robić wszystko według szablonu. Szablon, panowie, to wielka rzecz!

— Pan mówi, że człowiek jest twórcą własnego szczęścia. Piękny mi twórcą, jeśli wystarczy chory ząb, lub zła teściowa, żeby całe szczęście djabli wzięli. Wszystko, panie, zależy od przypadku. Niech się z nami zdarzy teraz jaka katastrofa kolejowa, zaraz pan inaczej zaśpiewa.

— Głupstwo! — zaperza się pan Jan — kata-

strofy zdarzają się raz na rok. Żadnych wypadków się nie boję, niema powodu do wypadków! Do diabła z nimi. Nawet mówić o tem nie chcę. No, zdaje się, dojeżdżamy do stacji.

— A pan teraz dokąd? — pyta pan Piotr — do Krakowa, czy gdzieś dalej nad południe?

— Ph... A to dobre! Jakżeż ja jadąc na zachód, mam trafić na południe!

— Przecież Kraków...
— Wiem, ale my jedziemy do Warszawy.
— Do Krakowa jedziemy. Zlituj się pan!
— Jakto do Krakowa — zdziwił się pan Jan...

— Dziwne... pan ma bilet...
— Do Warszawy...
— A to wiesz panu. Wsiadł pan do innego pociągu.

Pół minuty milczenia. Szczęśliwy małżonek wstaje i tępyim wzrokiem wodzi po obecnych.

— Tak, tak... W Radomsku wskoczył pan do niewłaściwego pociągu. To koniak tak pana urządził.

Pan Jan zbladł i chwycił się za głowę.
— Ach, idyota, łajdak! Żeby mnie najjaśniejsze! Cóż ja teraz pocznę! Przecież w tym pociągu moja żona — sama, czeka na mnie, męczy się! Ach pajac, blażen!

Najszczęśliwszy ze śmiertelnych rzuca się na kanapę, wtula się w nią i krzyczy:

— Cóż ja teraz, nieszczęśliwy, pocznę? co?
— No, no, bagatel! Zatelegrafuje pan do małżonki, a sam pan wsiądzie do kurjera i do-goni ją pan.

— Do kurjera! — lamentuje „twórca swego szczęścia“. Skądże ja wezmę pieniędzy na kurjer! Wszystkie ma żona.

Po cichem porozumieniu rozbawieni podróżni robią składkę i ratują najszczęśliwszego z mężów,

Francja wymiera.

Kiedy na wiosnę roku bieżącego wyjechały do Francji pierwsze patryje robotników polskich, poczęła obiegać pogłoska, że Francuzi chętnieby w naszych robotnikach rolnych widzieli przyszłych obywateli Francji, że w ten sposób chcieliby ratować rozpaczliwy stan rzeczy, stopniowo zmniejszanie się ludności tamecznej. Pogłoski te zbywałyśmy powszechnym półusmiechem.

Spojrzymy jednak w sedao rzeczy: skąd się takie projekty narodziły.

Patryjoci francuscy, przypatrując się liczbom, lękają się, że Francji grozi stopniowe zmniejszanie się ludności, że Francja w przyszłości spadnie do rzędu państw najsłabszych. W istocie lęk ten jest uzasadniony: od roku 1850 cyfry spadły haniebnie, i Francja, która w owym czasie zajmowała w rzędzie mocarstw europejskich drugie miejsce co do liczby ludności, dziś zajmuje piąte, kiedy natomiast śmiertelny wróg francuski Niemcy, mnożą się szybko, notując przybytek roczny ludności w wysokości siedmiu kroć pięćdziesięciu tysięcy.

Porównanie z wzrostem ludów europejskich, brzmi dla Francji złowrogo. Anglja, która przed wiekiem miała połowę ludności francuskiej, przewyższa ją dziś wcale nie o drobnotkę bo o kilka milionów. Francja stanęła na 39 milionach i na cyfrze tej się stale utrzymuje. Trzeba jednak wziąć to pod uwagę, że równowagę tej cyfry utrzymuje nie przyrost ludności francuskiej, lecz stały przyrząp emigracyjny przeważnie jednostek robotniczych włoskich, belgijskich i niemieckich.

Smutny stan rzeczy tłumacza najdosadniej cyfry. Przy stałym wzroście rozrodów (w 1901 r. rozwiódło się aż 7741 par małżeńskich), ogromną przewagę mają we Francji małżeństwa bezdzietne i małodzietne. W r. 1896 było we Francji małżeństw bezdzietnych 1.808,839, z jednym dzieckiem 2.638,752, z dwójgiem 2.379,259, z trójgiem 1.598,887, z czwórgiemi 984.162, z pięciorgiem 584.532. Liczba średnia cyfr tych wykaze, że na każde małżeństwo francuskie wypadająeden potomek, podczas kiedy w całej Europie liczba ta średnia waha się pomiędzy 4 — 5 dzieci.

Taki stan rzeczy twarda we Francji i bynajmniej niema widoków zmiennych. Dążności do ograniczenia liczby ludności zwiększają się tu, rzecz dziwna, wraz ze zwiększaniem się dobrobytu ogólnego. W najbogatszej Norman-dji cyfry statystyczne są najsmutniejsze.

Samobójstwa wśród młodzieży szkolnej.

Świeżo wyszło z druku sprawozdanie statystyczne wydziału lekarsko-sanitarnego, dotyczące samobójstw, zamachów samobójczych i wypadków nieszczęśliwych wśród młodzieży za-

kładów nankowych ministerjum oświaty w roku 1907.

Według sprawozdaniu liczba samobójstw dosięgła—74, z tego 56 przypada na szkoły żeńskie. Na niższe szkoły przypada 9 samobójstw; na średnie—65.

W porównaniu z r. 1906 liczba samobójstw znacznie wzrosła: z 44 na 65. Co gorsza epidemja samobójstw, jak widać z porównania danych statystycznych za trzy lata, stale się rozszerza.

Co do przyczyn, to wypadki samobójstw podzielić można w następujący sposób: choroby nerwowe i umysłowe spowodowały 21 samobójstw (29 proc.); przyczyny szkolne—7 (10 proc.); przyczyny szkolno-domowe—5 (7 proc.); romantyczne—4 (5 proc.)

Widzimy więc, że najczęstszą przyczyną samobójstw, jak i w roku poprzednim, były choroby nerwowe i umysłowe. Z przyczyn szkolnych najczęściej bywają egzaminy, następnie—stopnie. Samobójstwa, zaliczone do grupy szkolno-domowych najczęściej spowodowane były obawą kary za złe postępy lub złe sprawowanie.

Zdarzały się również samobójstwa, spowodowane nieporozumieniami między rodzicami a dziećmi, lub surowem obchodzeniem się rodziców.

Największa liczba samobójstw wśród chłopców przypada na wiek 16 lat, a wśród dziewcząt—17 lat (w klasie 6-ej). Najwięcej samobójstw zdarza się w maju (koniec roku szkolnego, egzaminy), następnie w styczniu (koniec pierwszego kwartału).

Najczęściej młodzież szkolna obojętne odbiera sobie życie z pomocą rewolweru.

Sprawozdanie zawiera także liczby zamachów samobójczych i wypadków nieszczęśliwych wśród młodzieży szkolnej. Na niższe szkoły przypadają 3 zamachy samobójcze i 22 wypadki; na średnie—27 zamachów i 57 wypadków.

Sprawozdanie to nie zawiera żadnych danych, co do młodzieży wyższych zakładów naukowych.

Pożar lasów.

W ostatnich kilkunastu dniach donosiły telegramy o pożarach lasów w Stanach Zjedno-

zonych północnej Ameryki, a już wtedy można było wnioskować, że katastrofa przybrała ogromne rozmiary. Ale wiadomości owe były zbyt krótkie, dorywcze i niedokładne, ażeby z nich można było użyć choćby najogólniejsze zarysy wspomnianej klęski żywiołowej i dopiero obecnie dzienniki amerykańskie, zwłaszcza polskie, które doszły do rąk naszych, przyniosły dokładniejsze szczegóły i to wielce sensacyjne. Przedewszystkiem stwierdzić należy, że pożar objął ogromne przestrzenie lasów, położonych w stanie Michigan, a najbliższem większem miastem obok terenu katastrofy jest Alpena, skąd prasa amerykańska otrzymuje najważniejsze telegramy.

Jak donoszą dzienniki polskie, wychodzące w Milwaukee, a mianowicie „Kurier Polski” i „Nowiny Polskie”, pożar posunął się naprzód ogromną lawą ogarniającą przestrzeń przeszło 20 kilometrów, niszcząc wszystko po drodze. W miejscowości Bolton spłonęły wszystkie budynki z wyjątkiem kościoła, a podobny los spotkał osady Edgely, Trester, Reussberry i Fitzgerald. Prócz tego spłonęło bardzo wiele farm odosobnionych, także i letnich wил. W okolicy miasta Menominee pożar szalał z ogromną gwałtownością, grożąc zniszczeniem doszczętnem wszystkim osadom, na drodze jego położonym, jednakże pomyślnie odwrócenie się wiatru, zapobiegło dalszej katastrofie. Ogień ogarnął Igallston w odległości jednej mili od Menominee, siejąc popłoch wśród pobliskich firm. Rodziny, które wsiady do pociągu „Wisconsin and Michigan”, ażeby szukać ratunku w ucieczce, musiały wysiąść z pociągu na następnej stacji, gdyż drogę zagroził im wielki pas ognia.

Bardzo wiele pociągów zatrzymano w drodze, bądź z powodu uszkodzenia toru kolejowego przez ogień, bądź z powodu powstania nowych pożarów. Pomiędzy Iron Mountain a Rundville, cała okolica jest doszczętnie zniszczona. W powiecie Chippewa groziło w owej chwili dziewięciu miastom zniszczenia. Mieszkańcy osad wzdłuż jeziora Superior opuścili gromadnie swoje siedziby. Zagrożone są dalej miejscowości Raber, Detour i Gatesville, a w Rudyard mieszkańcy walczyli z ogniem przez 34 godzin.

Najwięcej ucierpiał od ognia osady Metz i Poznań, zamieszkałe przeważnie przez Polaków. — Z osady Metz wysłano telegramy na północ i na południe, prosząc o natychmiastową pomoc, gdyż ogień szedł ogromną lawą i

groził osadzie otoczeniem z wszystkich stron. Wystano do Metz czempredęj pociąg ratunkowy, dorywczo złożony trzech wagonów osobowych i dwóch towarowych. Gdy pociąg stanął na miejscu, już na niego czekało około 100 osób, które natychmiast zajęły miejsca w wagonach. Pociąg natychmiast wyruszył ku miastu Alpena.

Niedaleko farmy Nowickiego maszynista spostrzegł, że progi pod szynami pała się. Sądził, że zdoła pędem przejechać przez to miejsce i puścił pociąg całą siłą pary. Ale w ogniu rozluźniły się widocznie szyny i gdy pociąg wjechał na nie zszaloną szybkością, szyny ułamały się na obydwie boki, co spowodowało wykołowanie pociągu. Wagony, runąwszy na tor, zaczęły się w jednej chwili palić. W strasnym popłochu podróżni wydobyli się z wagonów, uciekając na oślep. Kobiety i dzieci, nie mogąc tak szybko uciekać, jak mężczyźni, padły przedewszystkiem ofiarą strasznego żywiołu. Hamewnicy Barrett, straciwszy przytomność, wskoczył do zbiornika wody w tyle maszyny i ugotował się formalnie. Maszynista Foster i konduktor Kinville, biegnąc po torze w dymie i ogniu, zdołali wreszcie wy dostać się na miejsce bezpieczne. Maszynista Foster wyszedł cało, ale konduktor z poparzenia stracił wzrok. Ilość osób zginęło w tej katastrofie, dotąd nie obliczono. Jedni podają liczbę 27, drudzy dochodzą aż do 100.

Pomiędzy ofiarami tej katastrofy znajdował się Jan Konieczny z żoną i dwójkiem dzieci. Obok miejsca, w którym się wykołował pociąg, stały dwie samotne farmy. W jednej mieszkał Jan Nowicki z żoną, w drugiej Henryk Kempa z żoną i dwójkiem dzieci. Nowicki, ludzie w podeszłym wieku, zaskoczony ogniem, nie zdołał się wyratować i zginął w płomieniach. Rodzina Kempy walczyła rozpaczliwie z płomieniami, które ją zewsząd otaczały, a wreszcie po wyczerpaniu wszelkich środków ratunku padła w beznadziejnej walce.

Osada Metz została zupełnie zniszczona, a ten sam los spotkał i Poznań. Płomienie strawiły wszystko, Metz liczył kilkuset mieszkańców, miał dwa hotele, kilka sklepów i wielki tartak, zaś Poznań był nieco większy. Drugi pociąg ratunkowy, wysłany z Alpeny na miejsce katastrofy wedle wskazówek osób, które ocalały i przybyły do Alpeny, powiódł tam 18 trumien.

W teatrze miejscowym Wielkie Kinematograficzne przedstawienie

z następującym programem od 5 do 11 wieczór, w niedzielę i święta od 3 po poł.

Oddział I. **New-Jork** (z natury); **Przemysł rybny** (z nat.); **Zanadto łatwowierny** (komicz.). Oddział II. **Hu-zarska febrz;** **Niegodziwy człowiek** (dramat). Oddział III. **Pszczoly i róże** (fantazja w kol.); **Dobroczy-ny młodzieniec** (komicz.); **Jak student został dzieckiem szewca** (komicz.).

Co tydzień zmiana programu.—Szczegóły w programach. — Ceny miejsc: 1-e miejsce 50 kop., drugie miejsce 30 kop. Krzesło w łóży po 50 kop. Gal-erja 20 kop., dzieci, uczniowie i żołnierze płacą połowę. Dyrektor B. Zarzecki.



Egzystująca od r. 1824 Cesarsko-Królewska uprzywilejowa-na fabryka Instrumentów muzycznych

W. Stowasser Synowie

(Graslic w Czechach)

w **Warszawie, Nowy Świat 36.**

Filja w **Weronie (Wlochy).**

Poleca wielki wybór instrumentów dętych, rżniętych i innych, oraz wszelkich przyborów do tychże, dla orkiestr kościelnych, straży ogniowej, fabrycznych, szkolnych i amatorskich. Cenniki wysyłają się bezpłatnie i franko. 1247—18—3

Biuro pośrednictwa i zleceń

„RENOMETR”

w **Częstochowie, III-cia Aleja № 50.**

Telefonu Nr. 136.

Przy najrozsleglejszem pośrednictwie i warunkach najdogodniejszych załatwiam i przeprowadzam: sprzedaż, zamiany, dzierżawy, parcelacje majątków ziemskich oraz sprzedaż nieruchomości miejskich, wili, zakładów przemysłowych, tak w Królestwie, jak Litwie, Rosji i zagranicą. Tamże lokata kapitałów.



Precz z szelkami!

Elastyczny spiralny **spinaoz do spodni**, (szelki zupełnie niepotrzebne), łatwo zakłada się przy każdym spodniach. Zdrowy wygodny, bez ciśnienia, bez potu, bez guzików, swobodna figura, oszczędza trudu i irytacji. Wysyłam za zalicz. pocz. bez podatku, 1 szt. za rb. 1.10—3 szt. rb. 2.70—6 szt. rb. 4.50 z przesyłką. **WINCENTY JEŻEWSKI, Warszawa Goz. Żórawia 41 (przy Marszałk.)**

Skład sukna i kortów
D. ZYSSEK

Częstochowa, Aleja I № 2, wejście z nowego rynku w podwórzu.

W wielkim wyborze poleca na sezon **jesienny i zimowy** wszelkie materiały krajowe z najlepszych fabryk oraz angielskie i francuskie. Ceny bardzo przystępne. Polecając się łaskawym względem Sz. Publiczności **D. Zysser.**

Pralnia w schronieniu św. Zyty
ulica Teatralna № 22, parter w oficynie.

przyjmuje bieliznę do prania, ceny niskie, od kołnierzyka 3 kop., mankietów 4 kop., koszula 14 kop. 1503—3—2

Potrzebna sklepowa do monopolowego sklepu. Wiadomość ulica Senatorska 5. 1514 2—2

DO SPRZEDANIA

Pralnia Wiedeńska,
ul. Wieluńska № 16.

1502 4-1
Felczer weterynaryjny po ukończeniu praktyki w wojskowym pułku i w kasyjki zwierząt dr. Szezerbanienko w Petersburgu. Zamieszkuje obecnie w Częstochowie ul. św. Barbary № 42. 1481—3—2

SŁ. Szczawiński

w **Częstochowie** (obok Teatru)

Skład Win

DELIKATESÓW

i **towarów kolonialnych**

egz. od 1878 r.

TELEFON 136

Poleca świeżo otrzymane towary:

Kawior Astrachański bez soli

Łosoś, Sigi i t. p. ryby wędzone. Sardynki, Auchovis, Kilki, Marynaty z ryb, Homary, Słodzie królewskie, Sery: Roquefort, Brie, Ziemny, Camombert, Szawajcarski, Litewski i inne. Owoce, Wędliny Litewskie, Konserwy z jarzyn, Buljon, Maggi wyborną przyprawę do zup i sosów oraz

OGORKI NIĘŻYŃSKIE w baryłkach po kopie.

Specjalność firmy

IMPORT

WIN

Węgierskich

i

Francuskich.